

Sławomir Czapnik*, Dominik Hüpner**

Strach się bać. PiS-owska socjotechnika lęku i strachu

But Fear Itself.
PiS's Social Engineering of Anxiety and Fear

STUDIA I ANALIZY

Słowa kluczowe: strach, lęk, socjotechnika, psychologia polityki, Polska

Key words: fear, anxiety, social engineering, psychology of politics, Poland

Abstrakt: *Celem artykułu jest naszkicowanie charakterystyki socjotechniki lęku i strachu, którą w sposób nader skuteczny i efektywny od wielu lat stosuje partia Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Tekst rozpoczyna się od zarysowania złożonych relacji w triadzie strachu, lęku i polityki, odwołując się m.in. do klasycznych dzieł o władzy. Następnie pokrótce odwołuje się do podejścia ekonomii afektywnej w kontekście strachu. W części empirycznej przywołuje się wybrane przykłady posługiwania się przez PiS odwoływań do lęku i strachu, podsycając je i wyolbrzymiając.*

Abstract: *The paper aims at drafting the characteristics of social engineering by anxiety and fear as has been used effectively for years by the Law and Justice party (PiS). It begins with providing background on the complex relations within the triad of anxiety, fear and politics, as outlined in classical works on power, among others. It then briefly presents fear through the lens of affective economics. The empirical section provides select examples of how the rhetoric of PiS uses anxiety and fear by fuelling and exaggerating them.*

* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-6479-5066>; dr hab. prof. UO, Katedra Komunikacji Społecznej i Dziennikarstwa, Uniwersytet Opolski. E-mail: czapnik.slawomir@gmail.com.

** ORCID ID: <https://orcid.org/0009-0005-4187-7145>; badacz niezależny. E-mail: hupner.d@gmail.com.

Wstęp

Jak unaocznia Joanna Burke, rozróżnienie między strachem i innymi emocjami pozostaje niejasne. Nie wiadomo do końca, czym strach różni się od poczucia niepokoju, konsternacji czy zaskoczenia. Gniew, obrzydzenie, nienawiść i horror zawierają w sobie elementy strachu. Zazdrość może być postrzegana jako strach przed utratą partnera, wina jako strach przed karą bożą, wstyd jako strach przed upokorzeniem¹.

Różnice między strachem a lękiem omawia Piotr Francuz, powołując się na amerykańskich uczonych: „Zgodnie z definicją Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego strach jest trwożnym przewidywaniem przyszłych zagrożeń lub nieszczęść, któremu towarzyszą somatyczne objawy napięcia (...). Doświadczeniem emocjonalnym, które przypomina nieco strach, jest lęk. Lęk jednak zasadniczo różni się od strachu. Przede wszystkim ma charakter bardziej irracjonalny, tzn. trudniej wskazać na przyczynę odczuwanego lęku niż na źródło strachu (...), Jego źródło tkwi więc raczej w świecie wyobrażeń, interpretacji lub domysłów niż w rzeczywistości”².

Lęk, zaznacza Alan Hunt, jest przywoływany jako element wyjaśniający w wielu pismach socjologicznych i historycznych. Lęk to kondycja psychiczna podwyższonej wrażliwości wobec tego, co jawi się jako zagrożenie, ryzyko, niebezpieczeństwo. Rozróżnienie między lękiem i strach wydaje się atrakcyjne, lecz nie do końca zasadne. Można ująć strach jako realistyczny lęk, natychmiastową odpowiedź na ryzyko lub zagrożenie, podczas gdy lęk ma charakter zgeneralizowany³.

Franz L. Neumann zauważa, że lęk może odgrywać różne role w życiu człowieka⁴. Po pierwsze, może być czynnikiem ostrzegawczym, afektywny lęk może ochraniać, uświadamiając obecność zewnętrznych zagrożeń, umożliwiając zapobieżenie im. Po drugie, lęk może nieść destrukcyjne skutki, zwłaszcza gdy współwystępuje z silnym elementem neurotycznym; może spowodować, że człowiek nie będzie w stanie ani uciec przed niebezpieczeństwem, ani walczyć z nim; może paraliżować i zdegenerować się w paniczny lęk. Po trzecie, lęk może być oczyszczający; człowiek staje się silniejszy wewnętrznie, gdy skutecznie uniknął zagrożenia lub przewyciężył je; nie sposób wykluczyć, że

¹ J. Bourke, *Fear and Anxiety: Writing about Emotion in Modern History*, «History Workshop Journal» 2003, vol. 55, s. 115.

² P. Francuz, *Strach i lęk w reklamie politycznej*, [w:] P. Francuz (red.), *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, Lublin 2007, s. 214–215.

³ A. Hunt, *Anxiety and Social Explanation: Some Anxieties about Anxiety*, «Journal of Social History» 1999, nr 32 (3), s. 509.

⁴ F.L. Neumann, *Anxiety and Politics*, «tripleC: Communication, Capitalism and Critique» 2017, nr 15 (2), s. 616.

człowiek, który pokonał lęk, jest zdolny do podejmowania bardziej wolnych decyzji od tego, który nigdy nie zmagał się z zagrożeniem.

Cel rozważań autorów jest ściśle określony: wskazanie na znaczenie lęku i strachu w socjotechnice Prawa i Sprawiedliwości. Tekst ma charakter nie tylko analityczny, ale także prakseologiczny i normatywny: tylko zrozumienie korzeni lęków i strachu w socjotechnice Prawa i Sprawiedliwości może pozwolić uwolnić się od ich widma. Należy podkreślić, iż artykuł stanowi wprowadzenie do zagadnienia, skupiając się na wybranych elementach socjotechniki lęku i strachu PiS-u, odwoływanie się bowiem do nich stanowi rdzeń strategii komunikacyjnych tego ugrupowania. Rzecz nie w wyliczeniu wszystkich osób lub grup, których – wedle PiS-u – należy się obawiać, lecz w ukazaniu mechanizmów, jakie zostają uruchamiane. Autorzy zdają sobie sprawę, iż nie udało im się w pełni wykorzystać istniejącej literatury przedmiotu, ze względu jednak na ograniczone ramy rozważań musieli dokonać selekcji, starając się, aby sięgnąć do pozycji naukowych mniej znanych, a przy tym nader wartościowych.

Niniejszy artykuł składa się z trzech części. Pierwsza ogniskuje się wokół triady lęku, strachu i polityki, druga odnosi się do ekonomii strachu, ostatnia analizuje wybrane przykłady PiS-owskiej socjotechniki lęku i strachu. W podsumowaniu znajdują się konkluzje rozważań.

Strach – lęk – polityka

Prawa Platona i *Lewiatan* Thomasa Hobbesa to dwa klasyczne dzieła z teorii polityki, unaoczniające rolę lęku i strachu w sprawowaniu władzy. Oba traktaty, pisze James M. Glass, wspierają powiązanie między rozumem instrumentalnym i władzą paternalistyczną, apelują o ograniczenie autonomii w interesie dominacji, oba uznają, że poetycki – czy, jak woli Herbert Marcuse, estetyczny – impuls czy wymiar są niebezpieczne dla interesów władzy. Oba przejawiają obsesję na punkcie jednoznacznego rozkazywania, dominacji i używania władzy w celu ograniczania jednostkowych wolności i swobód. Platon i Hobbes sprzeciwiają się polityce nasyconej uczestnictwem, wzajemnością czy spontanicznością. Spontaniczność staje się niebezpieczna, nieprzewidywalność zagrażająca, unikanie ścisłego podporządkowania się prawu i władzy wydają się poza zakresem tego, co może być tolerowane⁵.

Prawa i *Lewiatan* to fascynujące przykłady tego, jak paranoja może być wykorzystana dla osiągnięcia celów politycznych, jak dynamika procesu para-

⁵ J.M. Glass, *Notes on the Paranoid Factor in Political Philosophy: Fear, Anxiety, and Domination*, «Political Psychology» 1988, nr 9 (2), s. 209–210.

noidalnego wpływa na filozoficzne poczucia tego, co jest sprawiedliwe, dobre i absolutne, jak paranoja jako struktura kontroli definiuje sposób posługiwania się rozumem. Platon i Hobbes nie uznają za ważne elementy procesu politycznego współpracy, dobrowolności i uczestnictwa (ten drugi łączy te elementy ludzkiego doświadczenia ze sferą gospodarczą). Oba traktaty próbują zdominować nieujarzmioną naturę poprzez nałożenie paranoidalnej struktury politycznej. W jakimś sensie *Prawa* i *Lewiatan* są nader nowoczesnymi wizjami wartości rządzących polityczną percepcją i działaniem⁶.

Warto w tym miejscu przytoczyć wywód Fredrica Jamesona: „Hobbes potrzebuje władzy państwowej jako środka poskramiającego i kontrolującego gwałtowność ludzkiej natury i konkurencji; u Adama Smitha (a na poziomie metafizycznym także u Hegla) system konkurencji, rynek, poskramia i kontroluje się sam, nie potrzebuje już państwa absolutnego. Jeśli przyjrzeć się bliżej tradycji konserwatywnej, widać jednak jak na dłoni, że jej motywacją zawsze były różne lęki i niepokoje, a zagrożenia w rodzaju wojny domowej czy miejskiej przestępczości były po prostu figurami walki klasowej. Rynek jest więc Lewiatanem w owczej skórze: jego funkcją nie jest wyzwalenie i utrwalanie wolności (a tym bardziej wolności wyboru politycznego), tylko jej tłumienie”⁷.

Widać zatem, że lęki strach ma również, mówiąc metaforycznie, określone barwy polityczne. Ich niejako naturalnym środowiskiem są ideologie i ugrupowania konserwatywne i reakcyjne, choć istnieją lęki i strachy specyficznie liberalne i postępowe. Utrzymanie ideologii prawa i porządku zawsze wymagało wskazania wroga lub wrogów, którzy mieli mobilizować ludność w imię walki z ześlizgnięciem się w chaos lub rewolucję.

Nowoczesność sama w sobie generuje lęki – o charakterze na wskroś społecznym, lecz mające wymiar głęboko indywidualny. Jak trafnie ujmuje to Zygmunt Bauman, „Produkcja «ludzi-odpadów», «ludzi-odrzutów» czy też «ludzi na przemiał» («nadliczbowych» i «zbędnych», a więc takich, na których obecność nie można było albo nie chciało się przystać), jest nieuniknionym skutkiem modernizacji i nieodłącznym składnikiem nowoczesności; nieuchronnym efektem ubocznym z a p r o w a d z a n i a ł a d u (każdy ład bowiem odrzuca część zastanej ludności, uznając, że jest «nie na swoim miejscu», «nie pasuje do reszty» lub stanowi «element niepożądany») i p o s t ę p u g o s p o d a r c z e g o (który nie może trwać, nie niszcząc i nie pozbawiając waloru efektywnych do niedawna sposobów utrzymania, a co za tym idzie, nie odbierając praktykującym je osobom środków do życia)”⁸.

⁶ Tamże, s. 210.

⁷ F. Jameson, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, Kraków 2011, s. 278.

⁸ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, Kraków 2004, s. 13.

W epoce konsumpcyjnego kapitalizmu, zauważa Bauman, mglistość perspektyw, życie z dnia na dzień podsyca niepokój, odzierając ludzi z pewności siebie i poczucia własnej wartości. Porównując świat do pędzącego pojazdu można uznać, że wielu ludzi powypadało z pędzącego wehikułu, „a jeszcze liczniejsze rzesze tych, co nie dostali się w porę do środka, nie zdołały już nigdy dogonić wehikułu i zabrać się w dalszą podróż”⁹.

Ważne, aby zrozumieć fluktuacje strachu i lęku, zwłaszcza pojawiania się ich w sytuacjach politycznych napięć, za czym idzie relatywne osłabienie częstotliwości i intensywności, kiedy hipotetyczne rozwiązanie politycznego konfliktu wydaje się bliskie. Eskalacja i swoista degeneracja strachów wyjaśniają zachowanie podejmujących decyzje polityczne w świecie arabskim. Rodzą się w tym kontekście dwa pytania¹⁰. Po pierwsze, czy napięte sytuacje między wspólnotami istnieją jako skutek strachu, czy raczej strach jest efektem napięć? Po drugie, dlaczego strachy słabną i stają się uśpione, zaś w innych sytuacjach budzą się. Psychologia zakłada, że jednostki różnią się w odczuwaniu i reagowaniu na strach. Psychologia społeczna z kolei uczy, iż lęk i strach są ściśle powiązane z agresją, co próbuje się wyjaśniać na różne sposoby.

Jak zauważył Paul Chevigny w roku 2003, w demokratycznych krajach zachodniej półkuli można odnotować trend apelowania do strachu przed przestępczością w trakcie kampanii wyborczych, ujmując rzecz szerzej – przywołania uwagi opinii publicznej. Ten trend jest szczególnie silny w krajach, gdzie najwyższa władza podlega procesowi wyborów, a zarazem silna jest nierówność ekonomiczna i ograniczona zdolność lub wola zapewnienia przez władzę usług społecznych. Przystępność i zrodzony przez nią strach przed brakiem bezpieczeństwa są używane, a niekiedy i potęgowane, aby uzyskać masowe poparcie w takich społeczeństwach¹¹.

Jonathan Simon, wskazując na przykład Stanów Zjednoczonych, analizuje, jak zbudowano nowy ład społeczny i polityczny, ustrukturyzowany wokół problemu przemocowej przestępczości, zmieniając sposób postrzegania wolności i równości. Jakkolwiek pisarka Doris Lessing nadała temu porządkowi miano „zorganizowanego barbarzyństwa”, wielu Amerykanów toleruje go jako konieczną odpowiedź na nieakceptowalne ryzyko przemocy w codziennym życiu¹².

⁹ Tamże, s. 29.

¹⁰ Tamże, s. 15.

¹¹ P. Chevigny, *The Populism of Fear: Politics of Crime in the Americas*, «Crime and Punishment» 2003, nr 5 (1), s. 77.

¹² J. Simon, *Governing Through Crime: How the War on Crime Transformed American Democracy and Created a Culture of Fear*, Oxford–New York 2007, s. 3–4.

Simon poddaje analizie owo polityczne zarządzanie przez przestępczość¹³. Po pierwsze, przestępczość stała się kwestią o charakterze strategicznym, legitymizując działania, które mają zapobiegać przestępczości i innym kłopotliwym zachowaniom. Po drugie, do kategorii przestępczości zalicza się rozmaite czyny, motywując to pobudkami o charakterze niekryminalnym. Przykładem tego mogą być uregulowania dotyczące ataku na ciężarną kobietę, który powoduje uszczerbek na zdrowiu lub śmierć zarodka przestępstwem federalnym, co więcej niż z polityką karną na wspólnego z polityką praw aborcyjnych. Po trzecie, technologie, dyskursy i metafory przestępczości i wymiary sprawiedliwości stały się nieodrodnym składnikiem różnego rodzaju instytucji. Często dokonuje się przejścia od (a) troski o przestępczość wśród młodocianych przez (b) wdrożenie mechanizmów, które postrzegają studentów jako potencjalnych przestępców i ofiary po (c) na system szkolnictwa jako przesiąknięty swoistym przestępstwem, dokonanym czy to przez uczniów, nauczycieli (płace uzależnione od wyników testów) czy całe szkoły (ich zamykanie w wyniku słabych wyników testów uczniów).

Simon wyjaśnia również skutki takiego stanu rzeczy. Zarządzanie poprzez przestępczość czyni Amerykę mniej demokratyczną i bardziej rasowo spolaryzowaną, marnuje kapitał społeczny i zdolność innowacji. Co więcej, nie czyni ono bynajmniej Amerykanów bezpieczniejszymi, podsycając kulturę strachu i kontroli. Można zaobserwować przejście od „państwa dobrobytu” do „państwa karzącego” (*penal state*): władza wykonawcza staje się bardziej autorytarna, władza ustawodawcza bardziej pasywna i bardziej defensywna¹⁴.

Jeśli przejdziemy na inny, bardziej praktyczny, poziom analizy, można zauważyć, iż lęk może prowokować natychmiastową refleksywną odpowiedź, można poradzić sobie z nim poprzez emocje skupione na ucieczce przed problemem. Lęk przygotowuje ciało do działania, lecz osoby przelęknione mogą stronić od działania, odczuwając brak poczucia kontroli. Można mniemać, że w sferze polityki lęk może stymulować nisko kosztowe, ekspresyjne działanie, nie wywierając wpływu na wysoce kosztowne działania¹⁵. Inna rzecz, że niewątpliwy sukces wyborczy i ideologiczny PiS w jakimś istotnym sensie, stanowi ciekawy przyczynek do – jak pisał Bauman – „sformułowanego przez Pierre’a Bourdieu twierdzenia o ewolucji technik panowania od przymusu do kuszenia i uwodzenia, od normatywnej regulacji do wytwarzania nowych potrzeb i od policyjnego nadzoru do reklamy”¹⁶.

¹³ Tamże, s. 4–5.

¹⁴ Tamże, s. 6.

¹⁵ N.A. Valentino, *Election Night's Alright for Fighting: The Role of Emotions in Political Participation*, «The Journal of Politics» 2011, nr 73 (1), s. 159.

¹⁶ Z. Bauman, S. Czapnik, *Jak słowo ciałem uczynić. Z Zygmuntem Baumanem rozmawia Sławomir Czapnik*, «Studia Krytyczne» 2016, nr 2, s. 17.

Deinformacja, nierzeczywistość i ekonomia strachu

W omawianiu współczesnych „nowych” autorytaryzmów, często kładziony jest nacisk na kwestię propagandy jako kakofonii informacyjnej – warto jednak pochylić się nad przecięciem jej ze strachem.

Przykładowo Jason Stanley określa tę strategię faszystowską mianem „odrealnienia”, podając jako przykład strategię rosyjskich technologów politycznych dla stacji Russia Today, gdzie „kakofonia opinii i mnogość możliwości mogą podważyć elementarny zbiór założeń dotyczących świata umożliwiający produktywną debatę”¹⁷. Nieco wcześniej, jako przykład podobnej strategii Stanley podaje różnorodność i nieraz wzajemną sprzeczność wyjaśnień PiS-u dla katastrofy rządowego samolotu w Smoleńsku¹⁸.

W większości narracji tego typu kłamstwa autorytarystów (niegdyś wyśmiewane przez liberalnych *fact-checkerów* jako łatwe do obalenia „alternatywne fakty”) okazały się skuteczne, gdyż sama ich obecność degraduje *fact-checking* do roli jednego z głosów w kakofonii opinii. Zawodowy propagandysta może wykorzystać wielość takich wyjaśnień, wśród których trudno jednoznacznie oddzielić sensowne od absurdalnych, przeciętny odbiorca może wybrać to, które mu w danym czasie odpowiada. Elementem spajającym jest tu ogólna narracja „my kontra oni”, a nie zgodność z obiektywną rzeczywistością.

Takie spojrzenie, choć częściowo trafne, nadal nieodwracalnie tkwi w racjonalistycznej narracji oświeceniowej, której wady tak skutecznie wykorzystuje faszyzm czy nowy autorytaryzm. Dopełnieniem zatem niech będzie perspektywa Sary Ahmed oraz jej ekonomii afektywnych¹⁹. Według Ahmed, społecznie rozumiane afekty nie biorą się zwyczajnie z podmiotu (być może na drodze indukcji wywołanej przez przedmiot), a krążą pomiędzy różnorodnymi znakami w sposób „poziomy” (metonimiczny i terażniejszy, jak zestawienie choćby uchodźców z gwałcicielami) oraz „pionowy” (skojarzeniowy i historyczny, gdzie groźba zmian wywołanych przez aktywizm LGBTQ+ odwołuje się do poczucia zagrożenia rewolucją kulturową lat 60. XX wieku). Aspekt ekonomiczny bierze się z tego, iż afekt wzmaga się nie w samym podmiocie, a poprzez krążenie między różnymi znakami w dyskursie, przy każdym przeskoku akumulując nieco więcej afektywnego „kapitału”.

Ta perspektywa znosi poniekąd różnicę między lękiem o nieokreślonym źródle a posiadającym konkretny obiekt strachem: strach, choć w danym momencie skierowany na konkretne ciało czy znak, w rzeczywistości „prześlizguje się”

¹⁷ J. Stanley, *Jak działa faszyzm. My kontra oni*, Warszawa 2021, s. 93.

¹⁸ Tamże, s. 87–88.

¹⁹ S. Ahmed, *Ekonomie afektywne*, «Opcje» 2013, nr 2, s. 16–23.

po chwili na kolejny, przyklejony wcześniej element, dzięki czemu zyskuje na sile. Niewinność pojedynczej osoby czy bezzasadność danego oskarżenia nie stanowią więc zagrożenia dla afektu, ponieważ jest już w drodze do kolejnego znaku czy osoby, które mogą okazać się winni. W tym spojrzeniu spajająca społeczność narracja sprzed chwili zyskuje wymiar afektywny, zaś *fact-checking* jeszcze bardziej traci na wartości: pokazanie błędności wyjaśnienia może osłabić argument racjonalny, ale nie ma władzy nad prześlizgującym się strachem.

Wybrane przykłady PiS-owskiej socjotechniki strachu i lęku

Początki PiS-u sięgają niezwykle spektakularnej kariery Lecha Kaczyńskiego jako ministra sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, sformowanego przez poprzedniczki PiS-u i Platformy Obywatelskiej, czyli Akcją Wyborczą Solidarność i Unię Wolności. Polityk ów, dzięki wizerunkowi *twardego dla przestępców szeryfa* – co unaoczniają jego wypowiedziane w Sejmie w roku 2002 słowa: „Chcemy uchylić zasadę tzw. humanitaryzmu. (...) obecny kodeks posługuje się nią wyłącznie w stosunku do tych, którzy mordują, gwałcą, biją, kradną, dokonują nadużyć”²⁰ – najpierw został prezydentem Warszawy, a następnie państwa. Jedną z ofiar paniki moralnej padł Tomasz Komenda, który spędził 18 lat w więzieniu za brutalny gwałt i morderstwo 15-latkę, których nie popełnił, o którym Lech Kaczyński – ówczesny minister sprawiedliwości i prokurator generalny – powiedział w wywiadzie z 13 listopada 2000 roku: „Są ślady zębów tego zbira, ślady DNA, wszelkie możliwe znaki – i nie można postawić zarzutu”²¹.

Dla PiS-owskiej teorii i praktyki kwestią niezwykle istotną jest podkreślanie niezachwianej wiary w Kościół katolicki jako ostoję tego, co ważne dla Polski: określonych wartości, w tym patriarchalnej, heteroseksualnej rodziny i wspólnoty narodowej. Jak ujął to prezes w trakcie przedwyborczego pikniku w Stalowej Woli w roku 2019 prezes Jarosław Kaczyński (dalej: Kaczyński), „Są tacy, którzy chcą odebrać nam naszą wolność i prawa, atakują nasze świętości, podważają to, co jest normalnością. Trzeba odeprzeć ten atak”; „Musimy bronić rodziny, jej właśnie broni ks. abp Marek Jędraszewski, jestem mu za to wdzięczny”²².

Gwoli ścisłości, Kaczyński wsparł szermującego homofobią arcybiskupa Jędraszewskiego po jego wypowiedzi – skądinąd wypełniającej znamiona

²⁰ P. Jurek, *Lech Kaczyński – z szeryfa na prezydenta*, <https://fakty.interia.pl/polska/news-lech-kaczynski-z-szeryfa-na-prezydenta,nld,806621> (19.10.2019).

²¹ W. Czuchnowski, E. Wilczyńska, *Lech Kaczyński: oskarżyć tego zbira*, <http://wyborcza.pl/7,75398,23461472,lech-kaczynski-oskarzyc-tego-zbira.html> (19.10.2019).

²² TM, TO, *Są tacy, którzy atakują nasze świętości*, <https://www.tvp.info/43987965/prezes-pis-sa-tacy-ktorzy-atakuj-na-swieatosci> (19.10.2019).

mowy nienawiści – „Czerwona zaraza na szczęście już nie chodzi po naszej ziemi, co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie marksistowska, bolszewicka, ale zrodzona z tego samego ducha – neomarksistowska. Nie czerwona, ale tęczowa”²³.

Słowa arcybiskupa M. Jędraszewskiego, przypomnijmy, padły po białostockim Marszu Równości, gdy doszło do zamieszek, które wywołały środowiska nacjonalistyczne i kibicowskie. Wydarzenia w Białymstoku pokazały logiczne granice homofobicznej retoryki PiS. Wyborcy tej partii nie chcą wprowadzenia instytucji małżeństw homoseksualnych, zdecydowanie sprzeciwiają się adopcji dzieci przez pary gejowskie i lesbijskie, ale trudno, by bez zastrzeżeń darzyli sympatią niesprowokowane bicie innych ludzi, nie wspominając o atakach na policję. PiS tym razem nie mógł udawać, że nie doszło do naruszenia ładu prawnego. Chcąc nie chcąc, musiał werbalnie wesprzeć sankcje prawne wobec naruszających porządek publiczny.

Znamienny jest sondaż, w którym pytano o to, kto ponosi winę za wydarzenia białostockie – jakkolwiek organizacje LGBT wskazał prawie co czwarty respondent, to więcej badanych wskazało na narodowców (34,3 procent), partię rządzącą (28 procent) czy Kościół katolicki (26,1 procent)²⁴. Dla środowisk nacjonalistycznych, jak można mniemać, owa „wina” była „zasługą”. PiS padł niejako ofiarą własnej retoryki – pojawiły się, obecnie już parlamentarne, środowiska, które zawsze mogą go przelicytować w okazywaniu wrogości wobec grup nieheteronormatywnych.

Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów przykładem PiS-owskiej propagandy strachu jest film „Inwazja”, wyemitowany w TVP przed wyborami z 2019 r. W tym 24-minutowym dokumencie mamy do czynienia z próbą wzbudzenia strachu przy pomocy szeregu manipulacji.

Pierwszą z nich jest wypowiedź jednej z członkiń Kampanii Przeciw Homofobii na zebraniu grupy: „Na przykład, jak są te wyjazdy na marsze, to my wam je opłacamy wtedy pociąg, druga klasa oczywiście i jeszcze się dostaje dietę. To jest 30 zł na dzień”. To, wraz z identyfikowaniem tych samych postaci na różnych marszach, ma stanowić jakoby dowód na istnienie dobrze zorganizowanej i opłacanej grupy. Grozę widzów ma wzbudzać żart aktywistki LGBT+, która stwierdziła: „Trzeba zdobyć Jasną Górę. Potop Szwedzki 3.0”. Kilukrotnie powtórzona jest wypowiedź edukatorki seksualnej: „Może powiem brzydko, ale trzeba trochę podstępem...”. Jest ona przedstawiona bez jakiegokolwiek kontekstu, ale opatrzona komentarzami m.in. seksuologa Zbigniewa Lwa-Starowicza: „No dla mnie to jest kryminał”) oraz akademika Aleksandra Nalaskow-

²³ Tamże.

²⁴ M. Kolanko, *Sondaż: Kto jest winny wydarzeń w Białymstoku?*, <https://www.rp.pl/Polityka/307289965-Sondaz-Kto-jest-winny-wydarzen-w-Bialymstoku.html> (19.10.2019).

skiego: „Owa podstępność działania jest już czytelna w standardach, tych słynnych standardach WHO, które podpisał prezydent Trzaskowski”. Ta wypowiedź przechodzi już do kolejnych części PiS-owskiej narracji: spiskowej interpretacji skrótu ze standardów edukacji seksualnej Światowej Organizacji Zdrowia i podpisania przez Rafała Trzaskowskiego karty LGBT+.

Ukoronowaniem „Inwazji” jest stwierdzenie, że uczynienie zadość postulatом społeczności nieheteronormatywnych to swoisty przedsięwzięcie piekła: „... przyszła pora na następny krok. Pojawiają się organizacje, które coraz śmielej domagają się, by za normę uznać... pedofilię”. Na dowód tego pokazane są zdjęcia wlepek z napisami, m.in. #pedopride. W rzeczywistości były one rozdawane na amsterdamskim marszu równości przez jedną osobę, Nelsona Maatmana, który był wypraszany przez organizatorów, ostatecznie został usunięty przez policję²⁵. To jeszcze wyraźniejszy przykład „poziomego” przenoszenia afektu między znakami realnie niepowiązanymi.

Homofobicznym lękom towarzyszą lęki seksistowskie, postawy skrajnie mizoginiczne i wspierające patriarchalny model rodziny. Poseł PiS Przemysław Czarnek – który, co nieprzypadkowe, jako wojewoda lubelski określał związki homoseksualne jako „zbożenia”, „dewiacje” i „wynaturzenia”²⁶ – powiedział jednoznacznie: „Idź i pracuj, jeźdź na traktorze, na kombajnie, ucz się, rób karierę. Kariera w pierwszej kolejności, a później może dziecko. Prowadzi to do tragicznych konsekwencji. Pierwsze dziecko rodzi się nie w wieku 20–25 lat, tylko w wieku 30 lat. Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić? To są konsekwencje tłumaczenia kobiecie, że nie musi robić tego, do czego została przez pana Boga powołana”²⁷. P. Czarnek wywodził to z dość specyficznego pojmowania prawa naturalnego podkreślając, że główną funkcją rodziny jest posiadanie potomstwa: „Zwierzęta to wiedzą, dziki to wiedzą, a my nie wiemy. My zatraciliśmy instynkt samozachowawczy jako gatunek, już nie mówię, jako chrześcijanie”²⁸.

Posłużmy się kolejnym cytatem, łączącym seksizm tym razem z islamofobią. Kiedy w czerwcu 2017 roku polski parlament odrzucił unijną dyrektywę równo-

²⁵ D. Verlaan, *Dit is Nelson M., de opgepakte pedoactivist die seks met kinderen wil legaliseren*, <https://www.rtlnieuws.nl/nieuws/nederland/artikel/5029531/nelson-m-kinderbevrijdingsfront-pedoactivist-twitter> (2.06.2024).

²⁶ p.mał, *Posel PiS Przemyslaw Czarnek: Kobiety zostały stworzone do rodzenia dzieci*, <https://www.rp.pl/Prawo-i-Sprawiedliwosc/191019345-Posel-PiS-Przemyslaw-Czarnek-Kobiety-zostaly-stworzone-do-rodzenia-dzieci.html> (19.10.2019).

²⁷ tokfm.pl, *„Jak się pierwsze dziecko rodzi w wieku 30 lat, to ile tych dzieci można urodzić?”. Wojewoda-poseł przypomina o „powołaniu kobiet”*, <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103087,25317880,jak-sie-pierwsze-dziecko-rodzi-w-wieku-30-lat-to-ile-tych.html> (19.10.2019).

²⁸ Tamże.

ściową, senator PiS Jerzy Czerwiński, wyłuszczył zagrożenia równego traktowania kobiet i mężczyzn: „To, że w Europie mężczyźni przestają być mężczyznami, wiąże się, niestety, także z tym, że kobiety przestają być kobietami. To się jakby zjeżdża. Efekt jest taki, że wchodzi islam z «prawdziwymi mężczyznami». Chcecie państwo tutaj mieć taką równość? Bo ja nie. Ja chcę mieć w Polsce po prostu kobiety i mężczyzn. Bo tak urządziła to natura, a właściwie Bóg”²⁹. Trudno w tym kontekście oprzeć się wrażeniu, że powyższa – a także wiele podobnych – wypowiedzi wpisuje się w tzw. urasowanie czy też „płynny rasizm”³⁰.

Podkreśliśmy, że przyjęcie owej dyrektywy, która zakładała istnienie cztero-miesięcznego urlopu ojcowskiego, który – jeśli przezeń byłby niewykorzystany, przepadałby – poprawiłaby sytuację kobiet na rynku pracy, co stoi w sprzeczności z wizją kobiety jako podległej mężczyźnie i zepchniętej do sfery domowej. Nie po raz pierwszy kobiece ciało i kobiece prawa stały się areną walki ideologicznej i panowania mężczyzn. Nie przypadkiem nader kosztowny program Rodzina 500 Plus wiązał się z bezpośrednim transferem socjalnym do rodzin, a nie wsparciem żłobków i przedszkoli, ułatwiając kobietom powrót na rynek pracy, wszak – jak ujął to były minister Jan Szyszko – te placówki to „spuścizna systemu komunistycznego oraz PO i PSL”³¹. Szyszko wyłuszczył ideał PiS-owskiej rodziny: „W przyszłości mam nadzieję, że będziemy wracali do normalności, w której mąż będzie zarabiał na tyle dużo, że jeśli będzie chciał to utrzyma i żonę i pięcioro dzieci”³².

Co ciekawe, wspomniany sztandarowy program Rodzina 500 Plus miał przynieść istotną poprawę dzietności Polek – co nie nastąpiło, a nawet jeśli – to tylko chwilowo. Co najwyżej, twierdzą eksperci, przyczynił się on do przyspieszenia decyzji o urodzeniu kolejnego dziecka, ale praktycznie w ogóle nie wpłynął na decyzje tych, którzy nie planowali potomstwa³³. Niemniej jednak był to poważny transfer socjalny, dla wielu rodzin znaczący przyrwytek środków finansowych. PiS, skądinąd nie bez racji, w obliczu wątpliwości co do wymiaru demograficznego rozwiązań socjalnych, zwrócił uwagę na to, że tworzą one

²⁹ S. Grela, *Polska odrzuca unijną dyrektywę równościową. Senator PiS Jerzy Czerwiński: Bóg i natura nie chcą, by mężczyzna zajmował się dzieckiem*, <https://oko.press/polska-odrzuca-unijna-dyrektywe-rownosciowa-senator-pis-jerzy-czerwinski-bog-natura-chca-by-mezczyzna-zajmowal-sie-dzieckiem/> (19.10.2019).

³⁰ M. Turowski, *Granice rasy. Między nowym rasizmem a płynną rasologią*, «Studia Krytyczne» 2015, nr 1.

³¹ D. Sitnicka, *Szyszko: Powrócimy do normalności, w której mąż dużo zarabia i utrzymuje żonę i piątkę dzieci*, <https://oko.press/szyszko-powrocimy-do-normalnosci-w-ktorej-maz-duzo-zarabia-i-utrzymuje-zone-i-piatke-dzieci/> (19.10.2019).

³² Tamże.

³³ M. Kośka, *Wzrost liczby urodzeń był krótką tendencją. Dzieci coraz mniej. 500+ tego nie zmienia*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/wzrost-liczby-uroden-byl-krotka-tendencja,141,0,2423437.html> (19.10.2019).

popyt, co jest działaniem antykryzysowym. Kaczyński przestrzegał wprost: „Planem naszych oponentów – tej trójgłowej koalicji jest po prostu zabranie tych świadczeń”³⁴, podkreślając, że tylko jego partia gwarantuje, że to, co zostało dane, nie zostanie odebrane. Dotyczyło to również trzynastej emerytury i renty, wypłacanych od roku 2019.

Według J. Kaczyńskiego, „Każdy dobry Polak musi wiedzieć, jaka jest rola Kościoła, musi wiedzieć, że poza nim jest – jeszcze raz to powtarzam – nihilizm. I ten nihilizm my odrzucamy, bo nihilizm niczego nie buduje, nihilizm wszystko niszczy”³⁵. Lider PiS w ten sposób łączy religię i politykę, polskość i katolicyść.

J. Kaczyński jawi się jako postać o wyraźnym rysie braku ciekawości świata i tendencji do ręcznego sterowania złożonymi procesami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi – jest politykiem charakterystycznym dla epoki płynnej nowoczesności. Sugeruje on ogromną moc polskiego państwa, co wyróżnia go na tle poprzedniej koalicji, skupionej – jak to ujął Donald Tusk – na technokratycznym dbaniu o „ciepłą wodę w kranie”. Państwo PiS jest muskułarne, Naród – koniecznie pisany wielką literą – jest Suwerenem, którego wolę jedynie PiS ucieleśnia. Wszelkie ograniczenia, włącznie z konstytucyjnymi, są barierą, którą można – i należy – pokonać. W tym kontekście przytoczmy słowa Baumana: poczucie bezsilności tkwi w „bardzo nędznie zagospodarowanej przestrzeni rozpościerającej się pomiędzy zagrożeniami, z których emanują lęki, a naszymi reakcjami – reakcjami dostępnymi i/lub uznanymi za realistyczne”³⁶. PiS stara się na wszelkie sposoby przezwyciężyć owo poczucie bezsilności, niemożności.

W tym miejscu warto przywołać Baumanowską kategorię *retrotopii*, czyli „globalnej epidemii nostalgii”, która „przejęła pałeczkę po (stopniowo, aczkolwiek nieprzerwanie ulegającej globalizacji) «epidemii gorączki postępu»”³⁷. Nostalgia ta to poczucie straty miejsca i poczucie przemieszczenia, romantyczna relacja z własną fantazją³⁸.

W jakimś istotnym sensie w ogóle projekt kapitalistycznej Polski po roku 1989 miał charakter retrotopii, restauracji porządków przedwojennych, z czasów Drugiej Rzeczypospolitej (stąd obiegowa nazwa – Trzecia Rzeczypospolita). Budowa Czwartej Rzeczypospolitej była pomyślana jako dyskredyta-

³⁴ kpc/Polsat News/PAP, Jarosław Kaczyński: PiS gwarantuje, że to, co zostało dane, nie zostanie odebrane. Planem opozycji jest odebranie tych świadczeń, <https://wpolityce.pl/polityka/467212-prezes-pis-planem-opozycji-jest-odebranie-swiadczen> (19.10.2019).

³⁵ Radio Maryja, J. Kaczyński: Poza Kościołem jest tylko nihilizm, który wszystko niszczy, <https://www.radiomaryja.pl/informacje/j-kaczynski-pozza-kosciolem-jest-tylko-nihilizm-ktory-wszystko-niszczy/> (19.10.2019).

³⁶ Z. Bauman, *Płynny lęk*, Kraków 2006, s. 40.

³⁷ Z. Bauman, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa 2018, s. 11.

³⁸ Tamże, s. 9.

cja Trzeciej Rzeczypospolitej jako okresu *postkomunizmu*. Jak to w przypadku większości nostalgii, ma ona więcej wspólnego z pewną wyidealizowaną wizją, a nie realiami międzywojennej. Tak jak dla amerykańskiej prawicy złotym okresem są lata 50. XX stulecia, tak dla rodzimej prawicy jest to Polska marszałka Józefa Piłsudskiego. W tym kontekście, skoro jest to świat symboli, nie ma większego znaczenia, że biograficznie Kaczyński ukształtował się w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasach Wiesława Gomułki i Edwarda Gierka. Na ironię zatem zakrawa, że PiS i osobiście J. Kaczyński przez neoliberalnych wolnorynkowców jest oskarżany o socjalizm. Inna rzecz, czy i w jakiej mierze – a podobieństwa mogą być uderzające, lecz zarazem powierzchowne i zwodnicze – funkcjonowanie PiS przypomina aktywność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a prezes PiS zachowuje się jak pierwszy sekretarz PZPR, co starał się wykazać opiniotwórczy amerykański magazyn «Politico»³⁹.

Podsumowanie

W tekście poruszono wciąż nie dość eksplorowany w polskim piśmiennictwie obszar z pogranicza teorii polityki, socjotechniki i psychologii polityki. Pożądanym byłoby pojawienie się pogłębionych prac monograficznych, które pozwoliłyby lepiej zrozumieć fenomen nader skutecznego podsycania lęków i strachów w polskiej polityce. Można rzec, że – paradoksalnie? – sam PiS tak silnie spolaryzował polskie społeczeństwo, że sam w sobie stał się źródłem strachów, lęków i obaw; ta kwestia pozostaje jednak poza polem niniejszych rozważań.

Na koniec warto pokusić się o kilka konkluzji. Po pierwsze, strachy i lęki w ujęciu PiS mają niejednorodny charakter. Jedne mają charakter zakorzeniony w rzeczywistości materialnej i mają pierwiastek racjonalny („Schetyna zabierze wam 500 Plus”), inne są na wskroś przesiąknięte irracjonalną fałszywą świadomością, ocierającą się wręcz o fantasmagorie („Homoseksualiści będą adoptować dzieci, aby je gwałcić”). Po drugie, PiS przeszedł proces zmiany akcentów w swej socjotechnice: od skupiania się nieomal wyłącznie na kwestiach bezpieczeństwa osobistego do zwrócenia uwagi na sferę socjalną. Po trzecie, w jakiejś mierze PiS padł ofiarą własnego sukcesu. Jego retoryka nacjonalistyczna i ksenofobiczna przyczyniła się do powstania skrajnie prawicowej (a gospodarczo wolnorynkowej) opozycji wobec własnych rządów w postaci Konfederacji Wolność i Niepodległość w wyborach parlamentarnych roku 2019), a także wzrośnięcia w siłę sojuszniczej Solidarnej (następnie

³⁹ P. Ryding, *The New Communist*, «Politico EU», 5.04.2018 r., <https://www.politico.eu/article/new-communists-hungary-poland-viktor-orban-jaroslav-kaczynski/> (19.10.2019).

Suwerennej) Polski, która koniec końców została wchłonięta przez PiS. Jednak narracja ksenofobiczna nie pojawiła się tylko na prawo od PiS-u: miała również wpływ na strategię Koalicji Obywatelskiej, czego przykładem może być choćby silnie krytykowany spot przedwyborczy dotyczący tzw. afery wizowej⁴⁰.

Zakończmy konstatacją Neumanna, że lęk ogranicza swobodę podejmowania decyzji, w gruncie rzeczy może tę swobodę uniemożliwić, albowiem tylko nie lękający się mężczyzna i kobieta – i, dodajmy, osoba niebinarna – mogą decydować w sposób wolny⁴¹.

Bibliografia

- Ahmed S., *Ekonomie afektywne*, «Opcje» 2013, nr 2.
- Bauman Z., *Płynny lęk*, Kraków 2006.
- Bauman Z., *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa 2018.
- Bauman Z., *Życie na przemiał*, Kraków 2004.
- Bauman Z., Czapnik S., *Jak słowo ciałem uczynić. Z Zygmuntem Baumanem rozmawia Sławomir Czapnik*, «Studia Krytyczne» 2016, nr 2.
- Bourke J., *Fear and Anxiety: Writing about Emotion in Modern History*, «History Workshop Journal» 2003, vol. 55.
- Chevigny P., *The Populism of Fear: Politics of Crime in the Americas*, «Crime and Punishment» 2003, nr 5 (1).
- Francuz P., *Strach i lęk w reklamie politycznej*, [w:] P. Francuz (red.), *Psychologiczne aspekty komunikacji audiowizualnej*, Lublin 2007.
- Glass J.M., *Notes on the Paranoid Factor in Political Philosophy: Fear, Anxiety, and Domination*, «Political Psychology» 1988, nr 9 (2).
- Hunt A., *Anxiety and Social Explanation: Some Anxieties about Anxiety*, «Journal of Social History» 1999, nr 32 (3).
- Jameson F., *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, Kraków 2011.
- Neumann F.L., *Anxiety and Politics*, «tripleC: Communication, Capitalism and Critique» 2017, nr 15 (2).
- Ryding P., *The New Communist*, «Politico EU» 5.04.2018, <https://www.politico.eu/article/new-communists-hungary-poland-viktor-orban-jaroslaw-kaczynski/> (19.10.2019).
- Simon J., *Governing Through Crime: How the War on Crime Transformed American Democracy and Created a Culture of Fear*, Oxford–New York 2007.
- Stanley J., *Jak działa faszyzm. My kontra oni*, Warszawa 2021.
- Turowski M., *Granice rasy. Między nowym rasizmem a płynną rasologią*, «Studia Krytyczne» 2015, nr 1.
- Valentino N.A., *Election Night's Alright for Fighting: The Role of Emotions in Political Participation*, «The Journal of Politics» 2011, nr 73 (1).
- Verlaan D., *Dit is Nelson M., de opgepakte pedoactivist die seks met kinderen wil legaliseren*, <https://web.archive.org/web/20230429140811/https://www.rtlnieuws.nl/nieuws/nederland/artikel/5029531/nelson-m-kinderbeveijdingsfront-pedoactivist-twitter> (2.06.2024).

⁴⁰ Platforma Obywatelska, *Straszyli, straszyli, a sami ich wpuścili!*, „X”, 8.09.2023 r., https://x.com/Platforma_org/status/1700026291523641675 (2.06.2024).

⁴¹ F.L. Neumann, *Anxiety and Politics...*, s. 612.